waima, Anioł

Nowy utwór Waimy "Anioł" ukaże się 15 września.

Byłem dzisiaj w niebie, byłem dzisiaj w piekle
Nie wiem jak wygląda Anioł, ale to nie ty
W końcu padnie cios i trafi prosto w serce
Ale proszę nie bądź zła, tak musiało być
Pe-pełne kluby, puste hasła, nie potrafię już się ryć
Choćbym tysiąc razy sprawdzał, wciąż nie mam dla Ciebie nic
Ja i pusty apartament, jedna noc i po weekendzie
Możesz to zaryzykować, ale chyba wiesz jak będzie

Nie jestem stąd, jedynie co mam talent
Jedyny co wszedł na wyżyny marzeń
Odjebałem parę głupot parę razy
Parę razy prawie sam to zmarnowałem
Zmieniło wszystko się w jednym momencie
Ale jedno zostanie zawsze stałe
Nigdy nie przestanę tego gonić
Byku chciałbym w końcu uszczęśliwić mamę
Nie mogłem dać bliskim nieba na ziemi
Teraz jest nadzieja że to się zmieni
Chcę pomóc ziomalom, bo wiem że pomogą mi też kiedy przyjdzie spłacić życia kredyt
Chciałbym dać im wszystkim skrzydła, żeby polatali ze mną
I polatamy blisko słońca bo w życiu ryzyko to nasza codzienność
Mam diabła pod skórą tuż tuż
Możesz go zobaczyć sama gdy zapadnie zmrok
Słowa w ogóle nie wychodzą z ust
Ale kiedy już wychodzą to donośny głos
Mam pod sobą cienki lód, ale i tak będę dalej kusił los
Yeah non stop

Byłem dzisiaj w niebie, byłem dzisiaj w piekle
Nie wiem jak wygląda Anioł, ale to nie ty
W końcu padnie cios i trafi prosto w serce
Ale proszę nie bądź zła, tak musiało być
Pe-pełne kluby, puste hasła, nie potrafię już się ryć
Choćbym tysiąc razy sprawdzał, wciąż nie mam dla Ciebie nic
Ja i pusty apartament, jedna noc i po weekendzie
Możesz to zaryzykować, ale chyba wiesz jak będzie

Na te rany nie pomoże pasztet, powiedz ilu ludzi zabił mindset
Całe zło, które uczyniłem, cofnąłbym je gdybym miał okazję
Nastały zmiany, zmiany, zmiany, zmiany
To przez życiorys jestem pojebany
Chciałem dokończyć, leżałem naćpany
A teraz tę ksywę wpierdalam na łamy, jest moja
To nie jest, kurwa, zabawa, bez tego diabeł miałby mnie już w szponach
Baby, ja Cię nie oceniam, gdy grzeszysz, przy mnie nie musisz się chować
Modlę się, by to naprawić, jak głaz w mojej klacie drążą twoje łzy
I co dzień próbuję zapomnieć ten moment, gdy naprawdę stałem się zły
Yeah, kupuję drinki, mają dość, łykają landrynki
Chłopcy stawiają drinki, żaden z nich się nie napoi
Yeah, ona fajna, wróci szybko, tak jak karma
Jeszcze do mnie nie dotarła, dobrze wie, nie jestem holy

Byłem dzisiaj w niebie, byłem dzisiaj w piekle
Nie wiem jak wygląda Anioł, ale to nie ty
W końcu padnie cios i trafi prosto w serce
Ale proszę nie bądź zła, tak musiało być
Pe-pełne kluby, puste hasła, nie potrafię już się ryć
Choćbym tysiąc razy sprawdzał, wciąż nie mam dla Ciebie nic
Ja i pusty apartament, jedna noc i po weekendzie
Możesz to zaryzykować, ale chyba wiesz jak będzie